

Podczas najazdów nieprzyjaciela na miasto, mają ci którzy mieszkają w mieście, spieszyć do obrony murów miasta, a ci co mieszkają pod zamkiem bronią zamku.

Świadcstwa uczniów obu narodowości potwierdzają się pieczęcią cechową i podpisami obu cechmistrzów.

Gospoda dla czeladzi polskiej i ruskiej ma być jedna, starszych braci dwóch jeden Rusin, a jeden Polak, toż i braci stołowych równa liczba Polaków jak i Rusinów. Na nabożeństwo każdy brat podług swego obrządku idzie, ten do kościoła, a ten do cerkwi. Jednakże na wielkie uroczystości, jakoto na wybory starszyny miejskiej wszysej idą do fary, na obieranie cechmistrzów do kościoła św. Krzyża. Na cokuwartalnych mszach żałobnych powinni się także wszysej bez wyjątku znajdować.

Majster chcący wstąpić do cechu, czy to Rusin czy Polak musi się najprzód wykazać metryką i świadectwem rzemiosła i złożyć do skrzynki 100 złotych. Synowie i zięciowie majstrów, składają tylko po 20 złotych. Dla lepszej zgody przystają bracia polscy, aby bracia ruscy kupowali sobie jatki w mieście, które im się podobają.

Podpisali to Polacy i Rusini cechowi zgodnie i pieczęć cechową wycisnęli. Późem też zacny konsul Zimorowicz to wszystko zatwierdził.

W r. 1671 znówu cechowi zebrali się pod przewodnictwem cechmistrza Stanisława Stałamowicza, i starszych braci Andrzeja Karaczynowskiego Jakóba Wieczorkiewicza, Jana Kunaszewicza, Jana Szejnerowicza i wielu innych, i nowe artykuły ułożywszy podali je razem z poprzedniami z r. 1641 do potwierdzenia królowi Michałowi r. 1671, który to przywilej do dziś dnia znajduje się w ręku szewców lwowskich zaopatrzony podpisem królewskim i pieczęcią.

Prócz tego przywileju zachowany także piękny przywilej Władysława IV z pieczęcią wycisniętą w wosku, na czerwonym jedwabnym sznurku wiszącym i drugi przywilej Michała, o którym niżej.

Otóż w r. 1671 uradziła starszyna cechu szewskiego lwowskiego, aby tę wysoką opłatę wstępną brata cechowego zniżyć tylko do 5 złotych. Cechowy któryby się spóźnił i przyszedł na posiedzenie już zagajone płaci do skrzynki pół grosza, a który wcale na zgromadzeniu nie był bez przyczyny, wkłada do skrzynki 2 złote jako karę.

Chłopca przyjmuje się na 3 lata: przy wpisie do cechu płaci majster na potrzeby cechowe 2 złote, a przy wyzwoleniu 4 złote.

Przy wyborze na cechmistrzów lub też na zwykłych zgromadzeniach nie może uczestniczyć brat, który nie dopełnił jakichkolwiek warunków wstępnych naprzykład jeśli nie wykazał się swem urodzeniem, lub prawa miejskiego nie przyjął.

W niedziele i święta nie powinno się sprzedawać obuwia pod karą pół kamienia wosku, takiej karze podlega każdy cechowy, któryby się ważył z partaczami sprzedawać, lub być im w tem pomocnym. Obcym kupcom wolno podczas jarmarków zjeżdżać z obuwem do Lwowa, muszą jednak opłacać tak zwane sztychowe: złoty i groszy 6.

Cechmistrzowi winni wszysej stowarzyszeni posłuszeństwo. Przy przyjmowaniu do bractwa nie wolno sprawiać bankietów i owszem surowo to zakazanem, gdyż takie często-

wanie wiele kosztuje. Pijanice, kłótliwych, ubliżających cechmistrzowi lub któremu z braci karze się więzieniem. Towarzysz nienocujący w domu płaci kary pół grosza do skrzynki nie mniej i majster, który takie obyczaje swego czeladnika zatai.

Wreszcie do cechu szewskiego należą także safiannicy, których liczba niewielka w tem mieście, niedozwala tworzyć im osobnego cechu. Szewcy winni żyć zgodnie z safiannikami.

Ostatecznie wypada nadmienić o drugim przywileju Michała z r. 1673. — Starosta lwowski Jan Muszek zabronił jak najostreż partaczom przesiadywać we Lwowie nawet dwom podzameckim, od dawna uprzywilejowanym nie należącym do cechu zabronił obuwiu wyrabiać i sprzedawać. Nadto nie pozwolił sprzedawać nawet cechowym szewcom swych robót nigdzie oprócz w jatkach. Dodaje też że partacz chcący wstąpić do cechu winien zapłacić 15 złotych do skrzynki, poczem dopiero może być przyjętym do bractwa wedle zwyczaju zatwierdzonego przywilejami królewskimi.

Te jego prawa bardzo rozwlekłe opisane potwierdził król Michał i to stanowi drugi jego przywilej.

Oprócz przywilejów przechowują szewcy lwowscy w poszanowaniu kilka innych cechowych pamiątek, dwie stare chorągwie, jedna z wyłoceniem św. Józefa, a druga z wyszywanemi figurami św. Michała po jednej, a św. Antoniego po drugiej stronie, u spodu między tymi dwoma świętymi znajduje się herb Lwowa, lew wspierający się na 3 pagórkach. Obie te chorągwie nie wiadomo z którego czasu, w każdym razie, sprawione były za czasów lepszych, za czasów w których panowali nad naszą ojczyzną przez naród wybrani królowie. Zachowane też dwa cechy, znaki któremi zwoływano się na zgromadzenia. Znaki te są z kruszcu, z jednej strony u każdego są wyobrażone godła rzemiosła szewskiego, a z drugiej strony na jednym, który zdaje się być starszym, napis zupełnie zatarty, u drugiego znać następujący: Cecha szewska miasta Lwowa za tych cechmistrzów jest sprawiona za p. Valente Kleparowskiego i za p. Stanisława Kozłowskiego dnia VIII maja. Z drugiej strony pod godłami jest nr. 1620. Do zwoływania na pogrzeby był krzyż mosiężny, do dziś dnia u p. przełożonego korporacji z tamtymi pamiątkami przechowany. Jest na nim napis łaciński Memento mori (pamiętaj o śmierci) i rok 1634.

Baszta która powierzona była obronie szewców stała koło kościoła bernardyńskiego, nazywała się bernardyńską. Nie mogę jednak podać żadnych wieści o waleczności szewców, chociaż bez wątpienia każdemu wrogowi, wdzierającemu się do ich gniazda, śmiało stawiali czoło, jako godni synowie Rzeczypospolitej, broniący do niej przystępu dzikim hordom tatarskim, tureckim i moskiewskim.

Jaśko Kawka.

Było to jeszcze bardzo rano przy końcu maja roku 18.. Na wschodzie zarumieniło się niebo. Trochę chłodno w powietrzu. Po nad lasem winnickim jeszcze mgły gęste wisiały. Właśnie drogą od Winnik do Lwowa zbliżała się buda brodzka, znana doskonale we wschodniej Galicyi, okryta niegdyś białem płótnem, które od deszczu i prochu zupełnie poczerniało.